

W zakończonych w dniu wczorajszym Klubowych Mistrzostwach Europy Marsjanie Opole zajęli ostatecznie, dwunaste miejsce. Czy mogło być lepiej? A mogło, gdyż Marsjanie mieli wielką szansę walczyć o 9 lokatę. Szansę tą pogrzebali prowadzący nasze zawody sędziowie.

Kolejny raz występując na arenie międzynarodowej mamy okazję spotkać się z wręcz niezwykłą "przychylnością" panów w strojach w czarno-białe pasy. Dlaczego tak się dzieje nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Wiemy natomiast to, że bez względu na to jak nam idzie w danym meczu, zawsze możemy liczyć na "obiektywne" decyzje prowadzących spotkanie.

Ale po kolei...

Zacznijmy od tego, że zgodnie z przewidywaniami mieliśmy nikłe szanse na zdobycze punktowe w pierwszych dwóch spotkaniach grupowych, w których ulegliśmy aktualnemu **V-ce Mistrzowi Szwajcarii, drużynie SHC Bienne Seelanders, w stosunku 1:6** oraz **Mistrzowi Niemiec, drużynie Duisburg Ducks również 1:6**. Oczywiście już w tych meczach mieliśmy szansę "poczuć" kontrowersje związane z decyzjami sędziów, ale mimo tego obie w/w drużyny przewyższają nas umiejętnościami, więc należy obiektywnie stwierdzić, że wygranie z nimi bez względu na okoliczności byłoby nie lada niespodzianką.

Po meczach grupowych, startując z ostatniego miejsca w grupie, trafiliśmy ponownie na "łatwe" zespoły, a więc niemiecki **HC Köln West, obrońcę tytułu Klubowego Mistrza Europy, z którym przegraliśmy 1:7** oraz na **gospodarza turnieju, szwajcarski SHC Rossemaison, któremu ulegliśmy 0:4**. Meczów z Köln boją się wszystkie drużyny, ponieważ to ekipa prezentująca chyba najbardziej widowiskowy i techniczny hokej w Europie. Nie przez przypadek są to zeszłoroczni Mistrzowie Europy. Ani przez chwilę nie byliśmy w stanie zagrozić im na tyle, aby mogli się martwić niekorzystnym rezultatem. Ich gra, taktyka i poruszanie się robią olbrzymie wrażenie.

Spotkanie z gospodarzem to już zupełnie inna "para kaloszy". Z całej czwórki drużyn z którymi graliśmy, najslabiej zaprezentowali się właśnie gospodarze. Po niesłychanie wyrównanej walce w drugiej tercji wciąż było zaledwie 1:0 dla Szwajcarów i był to wynik nie dający pewności na zdobycie kompletu punktów, gra toczyła się dalej. My graliśmy w ten sposób, że staraliśmy się bronić całą czwórką i kontratakować, co nam dość dobrze wychodziło. Niestety, w drugiej części meczu sędziowie pokazali "próbkę" swoich umiejętności. Kary zaczęły się sypać jak z rękawa. Doszło do tego że graliśmy nawet **w osłabieniu 2:4**, co przy różnicy dwóch zawodników na boisku nie pozwala na skuteczne bronienie się, a do tego kosztuje wiele sił tych, którzy znajdują się na boisku. Poprzez nakładane kary szybko straciliśmy kolejne dwa gole i było po meczu, który przegraliśmy wynikiem **0:4**. Idąc dalej tropem kar, nasz podstawowy obrońca Kamil Drimal za dotknięcie piłki po gwizdku otrzymał z automatu żółtą kartkę i 10 min. kary za niesportowe zachowanie, a on przecież tylko podbił piłeczkę, aby ją podać sędziemu. Mógł najpierw otrzymać słowne ostrzeżenie. Gdy w naszym wcześniejszym meczu z **SHC Bienne Seelanders szwajcarski zawodnik po syrenie kończącej połowę przejechał jeszcze kilka metrów i uderzył z klepy na już pustą bramkę, to nie otrzymał nawet ostrzeżenia, mimo tego, że jeszcze beczelnie protestował, iż nie uznano "prawidłowo strzelonej" bramki. To jest po prostu CHORE!**

Gdy podczas ME sprzed 2 lat zagrażaliśmy innemu gospodarzowi turnieju (było to spotkanie z La Tour, który zdobył wówczas Mistrzostwo Europy), to równie szybko sędziowie pokazali nam nasze miejsce w szeregu nakładając wiele niesłusznych kar, co bardzo ułatwiło przeciwnikowi zwycięstwo. W meczu z gospodarzami (jak i we wszystkich innych) kar było znacznie więcej, ale nie na wszystkie

zasłużylimy.

Po czterech przegranych spotkaniach nadeszła pora na mecz z holenderskim **Utrecht Disaster**, który oczywiście przegraliśmy. W regulaminowym czasie gry był wynik **2:2**, a podczas 5-minutowej dogrywki znowu nas ukarano za nic i w straciliśmy trzecią bramkę. Wówczas zaryzykowaliśmy zdejmując bramkarza, ale nie udało się i Holendrzy strzelili nam czwartego gola do pustej bramki. Był to mecz gwarantujący zwycięzcy minimum 10 lokatę w turnieju. Przegrany miał walczyć o 11 miejsce.

Rozbici psychicznie takim, a nie innym obrotem spraw (sędziowanie) przystąpiliśmy do naszego ostatniego meczu w turnieju, w którym zostaliśmy pokonani przez **Duńczyków z Copenhagen Vikings 2:5**. W tym meczu kompletnie zawiedliśmy i nie byliśmy w stanie nawiązać równorzędnej walki. W wyniku naszego samopoczucia fizycznego i psychicznego graliśmy wręcz na stojąco. Nie udało się podejść do tego meczu z nastawieniem na wygraną, bo wszystko to, co działo się we wcześniejszych spotkaniach pozostawiło trwałą ślad na naszej dyspozycji i mentalności.

Żeby było jasne, mamy oczywiście świadomość tego, że znacznie odstajemy od zachodniej części tyżworolkowej Europy. Gramy mniej i krócej niż pozostali. Odstajemy w ujęciu taktycznym i technicznym. To jedna z przyczyn tego, że przegrywamy z zachodem Europy. Nasze mecze z tymi dryżynami są tak naprawdę oparte na ambicji i charakterze, które choć częściowo niwelują różnicę w wyszkoleniu. Nasza gra z najlepszymi w Europie to nic innego jak kolejna lekcja in-line, bo gdzie i od kogo się uczyć, jak nie od lepszych i najlepszych...

Nie zamierzamy usprawiedliwiać naszych porażek tylko i wyłącznie błędami sędziów, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że i my popełniamy głupie, niewymuszone, niepotrzebne i nieprzemysłane faule. Dochodzi również do sytuacji, kiedy świadomie popełniamy faule z pobudek czysto taktycznych. Wiemy, że nasi gracze niejednokrotnie hakują, trzymają czy też podcinają przeciwników. I kar za takie przewinienia absolutnie nie zwalamy na sędziów, bo niby dlaczego mielibyśmy to robić. "Obrywa" się tylko tym, którzy w taki nieodpowiedzialny sposób osłabiają swoją drużynę.

Nie mamy jednak wpływu na całokształt pracy sędziów, którzy naszym zdaniem są bardzo stronnicy jeśli chodzi o nasz zespół. Gwiżdże się nam kary za np. prawidłową grę bark w bark, za blokowanie przeciwnika z piłką przy bandzie, za prawidłowe wypychanie przeciwnika sprzed własnej bramki, za przepisowe granie ciałem, za podbicie kija podczas odbioru piłki, itd. Przykładowo nasz bramkarz otrzymuje karę za ruszenie nieprzymocowanej do podłoża bramki podczas interwencji, w trakcie której łapie piłkę.

Tego typu przykłady z trzech ostatnich lat uczestnictwa w ME można mnożyć bez końca, a przecież uprawiamy hokej, w którym jednym z podstawowych elementów jest twarda gra kontaktowa. Jednak sędziowie mają chyba inne zdanie na ten temat.

Większość z nas gra w hokeja kilkakrotnie dłużej, niż trwają kariery niektórych sędziów, więc naprawdę wiemy co wolno, a czego nie. Jednym słowem potrafimy zagrać czysto i fair nie faulując. Dojdzie jednak do tego, że w ogóle będziemy jeździć po przeciwnej stronie niż rywal, aby jak najdłużej grać w komplecie.

Na koniec chcielibyśmy, aby było klarowne, iż to nie jest tak, że gdyby sędziowanie było równe dla

wszystkich, to Marsjanie zostaliby Mistrzami Europy. Nic podobnego!

Gdyby jednak karano nas za fatyczne przewinienia, to nie gralibyśmy połowy meczów w osłabieniu, mielibyśmy więcej sił, a przede wszystkim wyniki przegranych spotkań mogłyby być mniejszych rozmiarów, a mecze bardziej wyrównane. Wiemy też, że sędziowie mają prawo do pomyłek (którz ich nie robi), że mylą się też w meczach innych drużyn. Mamy jednak nieodparte wrażenie, że tych "błędów" jest znacznie więcej jeśli chodzi o Marsjan. A i Reprezentacja Polski niejednokrotnie spotyka się z dużo mniejszą przychylnością niż inne zespoły.

Nie pozostaje nam nic innego, jak zacisnąć zęby, starać się poprawiać swoje umiejętności poprzez ciężką pracę i mieć nadzieję, że i sędziowie dadzą nam kiedyś pograć...

Klubowymi Mistrzami Europy sezonu 2009 została angielska drużyna Hallamshire Hornets, która pokonała swoich rodaków z London Street Warriors w stosunku 7:4. Pojawiły się opinie, że był to jeden z najbrzydszych meczów finałowych ostatnich lat, gdzie pragmatyzm, wyrachowanie, zachowawcza taktyka i rewelacyjni bramkarze, wzięły górę nad techniką i otwartą, cieszącą oczy kibiców, grą.



Źródło: Marsjanie.com